Nr 183. Kraków, Sobota 16 Maja 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Bupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Bachstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.
W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Potępienie konfidenta policyi.

(Telefonem.)

Praga, 16 maja.

Demonstracye po ogłoszeniu **wyroku w procesie Svihy** trwały do późnej nocy. Gdy redaktor Heller pojawił się na ulicy, ogromne tłumy publiczności wznosiły okrzyki: Na zdar! Slava! Publiczność czekała też długo przed gmachem sądowym na Svihę, który jednak w czasie plaidoyer udał się do jednej z sal na drugiem piętrze gmachu sądowego, gdzie oczekiwał go Choc i inni przyjaciele. Po ogłoszeniu wyroku, Sviha tylną bramą opuścił gmach sądowy, aby uniknąć spotkania się z publicznością.

Wiedeń, 16 maja.

Wyrok w procesie Svihy wywołał także tutaj wielkie wrażenie. Powszechnie sądzą, że będzie on miał następstwa polityczne, i spowoduje przedewszystkiem **reorganizacyę policyi państwowej w Pradze**, a powtóre, jak przypuszczają, przyjdzie do dyskusyi politycznej w ciałach ustawodawczych, a to tembardziej, że okazało się, iż policya państwowa rozciągała swoją działalność nie tylko na Czechów, lecz także i na Niemców.

„N. Fr. Presse“ wywodzi, że proces ten zostawia brudne plamy na państwie, które wyzyskuje słabości ludzkie i własną godność poniża do tego stopnia, że przekupuje posłów, członków ciała ustawodawczego, dla celów szpiegowskich. Wszędzie, gdzie jest uwiedzenie, jest i uwodziciel, podpadający pod te same prawa moralne, co uwiedziony.

Dziennik występuje w dalszym ciągu przeciw Czechom i przeciw protekcyonalizmowi w Austryi. Ministrowie austryaccy, którzy tak nisko kłaniają się posłom czeskim, nie mają do nich zaufania i otaczają ich szpiegami. Wedle zeznań Klofacza, Sviha miał uprawiać rodzaj kontrszpiegostwa, ale z tego kontrszpiega zrobił się szpiegiem. To małpowanie rosyjskich zwyczajów w walce z ochraną wywołuje niesmaczne wrażenie.

Z zakończonego wczoraj procesu wynika, że partya czesko-radykalna tolerowała niejako obcowanie Svihy z organami policyi państwowej. Wszystko to zakończyło się upadkiem Svihy i skandalem, nie mającym sobie równego.

Dziwnem także wydaje się, że policya państwowa, która tyle tysięcy wydaje na wydobycie różnych tajemnic, trzyma w przedpokoju pisarkę, która jest we wszystko wtajemniczona i z największą łatwością wszystko zdradza.

Zmiany w ministerstwie wojny.

(Telefonem.)

Wiedeń, 16 maja.

„N. W. Journal“ donosi, że minister wojny **Krobatin wkrótce ustąpi.** Sfery najwyższe, a mianowicie następca tronu jest niezadowolony, że Krobatinowi nie udało się przeprowadzić w delegacyach podwyższenia płac oficerów. Następcą Krobatina na stanowisku ministra wojny ma być generał Huyn.

Dalej podnosi wspomniany dziennik, że przyczyny ustąpienia szefa biura ewidencyjnego, pułkownika Urbańskiego, spowodowane są niezadowoleniem ze sposobu załatwienia sprawy Redla. Zarzucają pułkownikowi Urbańskiemu, że Redlowi umożliwił samobójstwo.

O rozszerzenie kompetencyi Sejmu bośniackiego.

(Telefonem.)

Budapeszt, 16 maja.

Bawiąca tu deputacya bośniacka wręczyła obu ministrom prezydentom i wszystkim trzem wspólnym ministrom memoryał, domagający się rozszerzenia kompetencyi Sejmu bośniackiego i dopuszczenia posłów bośniackich do delegacyj, a to w ten sposób, aby Sejm bośniacki wybierał równą ilość delegatów do delegacyi węgierskiej i austryackiej. Ponadto deputacya stara się o rozszerzenie kompetencyi Sejmu bośniackiego w kierunku przyznania mu prawa uchwalania kontyngentu rekruta i podatków bezpośrednich, oraz ograniczenia wpływu obu rządów na sprawy bośniackie. Deputacya domaga się, aby wpływ obu rządów ograniczył się tylko do spraw wspólnych.

Znieważenie parlamentarzysty.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Budapeszt, 16 maja.

O demonstracyach przeciw ks. Mangrze, posłowi na Sejm węgierski, członkowi bukareszteńskiej akademii umiejętności, donoszą w dalszym ciągu z Bukaresztu:

Studenci rumuńscy zebrali się na dziedzińcu akademii umiejętności w czasie posiedzenia tej instytucyi. Gdy Mangra po posiedzeniu opuszczał w powozie gmach akademii, kilku studentów wskoczyło do powozu i obiło Mangrę pięściami i laskami. Mangra udał się do prezydenta ministrów Bratianu, który go jednak nie przyjął, oświadczając, że jest chory. — Stwierdzają, że generalny sekretarz akademii ostrzegał Mangrę, aby nie przybywał na posiedzenie akademii, gdyż członkowie akademii będą go ignorować. Istotnie, gdy Mangra przybył na posiedzenie, wszyscy członkowie usiedli osobno, tak, że Mangra siedział sam.

Akademia uchwaliła wykluczyć tymczasowo Mangrę ze swego grona.

Budapeszt 16 maja.

Sprawa Mangry wywołuje tu bardzo przykre wrażenie. Dzienniki donoszą, że studenci rumuńscy rzucili się na Mangrę z okrzykami: Masz ty psie! Zdradziłeś trzy miliony braci! W przededniu zajścia Mangra był u prezydenta akademii, który przyjął go bardzo chłodno i radził mu, aby nie przychodził na posiedzenie, gdyż Rumuni uważają go za zdrajcę.

Jak słychać, rząd austro-węgierski domagać się będzie satysfakcyi za znieważenie Mangry.

Mowa Bobrińskiego.

(Telefonem.)

Budapeszt, 16 maja.

Dzienniki tutejsze reprodukują mowę hr. Bobrińskiego, wygłoszoną w Odessie na zgromadzeniu tamtejszej filii Galic. russkiego obszczestwa. Hr. Bobriński oświadczył tam, że w Galicyi i na Węgrzech głodzi się Rosyan, topi się ich i żywcem przybija do krzyżów. We Lwowie sądzą obecnie Rosyan Polacy i żydzi; jeżeli oskarżeni będą skazani, czeka ich śmierć przez powieszenie.

Niewyczerpana wojowniczość sufrażystek.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Londyn, 16 maja.

Sufrażystka Wood, która zniszczyła obraz Herkomera, została wypuszczoną z więzienia, albowiem rozpoczęła głodówkę. Znikła ona z Londynu.

W Londynie i Birminghamie odbywały się wczoraj rozprawy przeciw sufrażystkom, oskarżonym o wygłaszanie mów podburzających. — Przyszło do burzliwych demonstracyj. Sufrażystki zjawiły się w salach rozpraw w wielkiej liczbie i chciały udaremnić posiedzenie sądu, zapowiadając, że wszystkie zasądzone rozpoczną natychmiast w więzieniu głodówkę. Policya wyprowadziła wojownicze kobiety. Jedną z sufrażystek, która zaciekle się broniła, czterech policyantów musiała wynieść na rękach z sali.

Londyn, 16 maja.

Wiele kłopotu sprawia obecnie władzom zapowiedziany olbrzymi pochód sufrażystek do pałacu królewskiego pod wodzą Pankhurstowej w dniu 21 b. m., aby w myśl tradycyjnego zwyczaju, wysłać do króla deputacyę. Król oświadczył, że deputacyi nie przyjmie. Mimo to sufrażystki czynią przygotowania do pochodu, na którego czele kroczyć będą sufrażystki „zdecydowane do wszystkiego“. Starają się obecnie przy pomocy różnych środków nakłonić sufrażystki do zaniechania pochodu. W tym celu królowa Mary objęła protektorat nad międzynarodowym związkiem kobiet dla wywalczenia im prawa głosowania. Sufrażystki jednak nie dają się odwieść od swego zamiaru. Jak słychać, król przed 21 b. m. wyjedzie z Londynu.

Londyn, 16 maja.

Kanclerz skarbu, Lloyd George, miał wczoraj wieczorem wyjechać do Walii. Wsiadając do zerezerwowanego dla siebie coupec, zauważył tam kilka sufrażystek, które nie chciały go wpuścić. Kanclerz zawezwał policyę, która wyrzuciła sufrażystki.

Proces Bispinga.

(Koresp. „N. Reformy“.)

II.

Warszawa, 14 maja.

Dalsze wywody aktu oskarżenia są następujące:

Podczas rewizyi w Massalanach znaleziono rewolwer małego kalibru, systemu Mausera, który Bisping zazwyczaj nosił przy sobie; twierdził zaś, że nie zabierał go do Teresina. Ustalono, że nacięcia kuli, wyjętej z ciała zamordowanego, która nie uległa zdeformowaniu, odpowiada nacięciom wewnętrznej powierzchni lufy. — Dalej ekspert, poddawszy plamy dostrzeżone na tej broni, badaniom mikroskopijnym i chemicznym, nabrał przekonania, że zawierają one w sobie składniki krwi, oraz, że prawdopodobnie rewolwer ten był myty. Badając odzież, którą w dniu krytycznym miał na sobie Bisping w Teresinie, znalazł na jednym butów plamę, jak to wykazała analiza, krwawą. Pochodzenie jej tłómaczył Bisping starciem nogi. Wbrew jednak temu oświadczeniu, oględziny sądowo-lekarskie nie wykazały na nogach ordynata śladów starcia, a zatem i wysięku krwawego. Wreszcie, zdaniem eksperta, niektóre włosy, znalezione na rękawiczce zmarłego, są podobne do włosów z głowy i brody Bispinga.

Poszlaki powyższe zdają się wystarczać do sformułowania oskarżenia. Skupiają się one dokoła osoby ordynata Bispinga, człowieka, do owego dnia fatalnego, przeszłości nieposzlakowanej, tembardziej, że wyłączywszy jego udział, nie podobna wysnuć żadnej hipotezy logicznej co do tajemniczego mordu. Ustalono bowiem, że książe Drucki-Lubecki nie miał wrogów, i, jakkolwiek nie zbliżał się do ludu, był jednakże przezeń lubiany, jako pan dający okazye dobrego zarobkowania. Owych ludzi, z którymi Bisping jakoby księcia zostawił — nikt w dniu krytycznym nie widział. A jednak w różnych częściach parku pracowało ogółem około stu ludzi i zdaniem kierowników robót, każdy obcy człowiek niezawodnie byłby dostrzeżony.

Przypuszczalne pobudki zbrodni.

Zachodzi więc pytanie, z jakich pobudek ordynat Bisping popełnił przypisywaną mu zbrodnię? Zdaniem oskarżyciela państwowego, chciał on osiągnąć korzyści materyalne. Zdanie to opiera się na następujących faktach: Po aresztowaniu Bispinga, znaleziono przy nim 7 weksli „in blanco“, podpisanych przez Władysława ks. Lubeckiego, każdy z nich opiewający na sumę 50 tysięcy rubli. Zapytany o genezę tych obligów, Bisping udzielił objaśnień następujących:

Różnemi czasy pożyczał on ks. Druckiemu-Lubeckiemu większe i mniejsze sumy, na które otrzymywał weksle, ale ponieważ książe nie wykupywał ich w terminie, przeto musiał wydawać zamienne, z doliczeniem należnych procentów. W ten sposób nagromadziło się ogółem 250 tysięcy rubli, na którą to sumę książe wystawił 5 weksli po 50 tysięcy rubli. Książe Drucki-Lubecki miał przytem otwarty kredyt kupiecki w grodzieńskim oddziale banku państwa, z którego musiał korzystać, w przeciwnym bowiem razie kredyt powyższy byłby cofnięty. Nie posiadając weksli kupieckich, książe uzyskiwał od Bispinga weksle „grzecznościowe“ i dyskontował je w Banku. Suma owych obligów grzecznościowych z czasem wzrosła do 150 tysięcy. Aby zabezpieczyć prawa swego przyjaciela, ks. Drucki-Lubecki wydał mu jeszcze 3 weksle po 50 tysięcy.

Śledztwo wykazało, że książe rzeczywiście miał w grodzieńskim oddziale banku państwa otwarty kredyt kupiecki do wysokości 150 tysięcy rubli. Od 30 grudnia 1910 roku do dnia swojej śmierci, książe trzykrotnie przedstawił do dyskontu weksle ordynata Jana Bispinga: 2 stycznia 1912 roku na sumę 20 tysięcy, w październiku tego roku 3 weksle na sumę 30 tysięcy i 4 lutego 1913 roku 3 weksle na sumę 120 tysięcy. Według świadectw kasyera zarządu interesami książęcemi, z pośród wyżej wyszczególnionych, 3 weksle ostatnie były istotnie „grzecznościowe“, na poprzednie zaś walutę otrzymywał sam Bisping, korzystając z kredytu księcia.

Nasuwa się tu pytanie, czy jest prawdopodobne, ażeby książe był zmuszony zaciągać tak znaczną sumę pożyczek i czy ordynat Bisping był dość bogaty, aby sumy krociowe wypożyczać?

Pod koniec 1910 roku, wówczas, kiedy księciu przyznano w grodzieńskim oddziale banku państwa kredyt kupiecki, fortuna księcia była oceniana na 8—10 milionów rubli. Od tego zaś czasu do chwili zgonu, książe mógł tylko powiększać majątek; żyjąc bowiem stosunkowo skromnie, nie wydawał procentów.

Tymczasem interesy finansowe Bispinga nie były w stanie kwitnącym. W ostatnim pięcioleciu, od 1 lipca 1908 r. do 1 lipca 1913 r., Bisping z ordynacyi Massalany, po pokryciu kosztów utrzymania domu, kuchni, stajni i ogrodu, otrzymał ogółem 77.816 rubli 83 kop., a zatem przeciętnie po 5.563 ruble rocznie. Kapitałów ordynat nie posiadał żadnych — przeciwnie zobowiązania w wielu bankach. Kupował majątki, ale te spekulacye nie były pomyślne. Operował także na giełdzie bez powodzenia, co wykazują rachunki w kilku domach bankowych.

Badanie weksli.

Wątpiąc w autentyczność owych 7 weksli, władze sądowe poddały je ekspertyzie. Pierwszej dokonano w gabinecie petersburskiej Izby sądowej. Orzekła ona, że na 6 blankietach wekslowych są ślady rysowań, wykluczonych w swobodnym charakterze pisma. Nie tylko litery są rysowane, każda oddzielnie, ale nawet poszczególne litery są złożone z kresek: naprzykład w jednej literze D naliczono ich 14, gdy tymczasem złożone na wielu dokumentach oryginalne podpisy ks. Druckiego-Lubeckiego oznaczają się stanowczością i pewnością charakteru pisma. Gabinet ekspertyzy naukowo-sądowej doszedł więc do wniosku, że podpisy na 6 wekslach, znalezionych przy Bispingu, są sfałszowane! Co się tyczy siódmego — to jest prawdopodobnem, że podpisał go sam Drucki-Lubecki.

Wskutek prośby Bispinga, weksle poddano w Warszawie ekspertyzie kaligraficznej i trzej eksporci: prof. rysunków technicznych inż. architekt Rakiewicz, nauczyciel rysunków w warszawskim instytucie politechnicznym Michałowski, oraz nauczyciel rysunków w pierwszem gimnazyum, Romanow, orzekli zgodnie, że podpisy na 7 wekslach są sfałszowane.

Strychnina w herbacie.

Lecz na tem nie kończą się przestępstwa, zarzucane Bispingowi. Ordynat jest oskarżony także o usiłowanie otrucia ks. Władysława Druckiego-Lubeckiego wśród okoliczności następujących:

W drugiej połowie czerwca, więc bez mała rok przed swoją śmiercią, ks. Drucki-Lubecki zaprosił ordynata Bispinga rano do siebie na herbatę. Służący Żukiewicz, przygotowawszy śniadanie w jadalni, zawiadomił księcia, że herbata już podana, poczem udał się do sypialni, aby ją uporządkować; panowie zaś przeszli do pokoju jadalnego. Wkrótce Drucki-Lubecki zawołał Żukiewicza i zapytał go, dlaczego herbata ma taki dziwny smak. Służący spróbował trochę płynu z filiżanki swego pana. Istotnie — herbata miała niezwykłą i przykrą gorycz; spróbował także z tej samej filiżanki Bisping, ale herbatę wypluł niezwłocznie.

Zaintrygowany tym faktem ks. Drucki-Lubecki polecił zlać herbatę ze swojej filiżanki i z filiżanki Bispinga w osobne butelki, poczem osobiście odwiózł płyn do pracowni analitycznej dra Serkowskiego. Analiza wykazała w herbacie księcia strychninę w ilości, wystarczającej do otrucia człowieka. W herbacie Bispinga trucizny nie było.

Fakt powyższy powtórzył się po kilku dniach wśród okoliczności analogicznych. Tym razem jednak książę nie oddał herbaty do analizy.

Podczas pierwszych swoich zeznań Bisping, wypytywany o stosunki, które go łączyły z księciem, nie wspomniał ani słowa o tych zdarzeniach zagadkowych i dopiero wówczas, kiedy władze śledcze dowiedziały się o nich od domowników księcia, udzielił pewnych wyjaśnień. Według twierdzenia oskarżonego, herbata jego miała w sobie dziwną gorycz i po wypiciu kilku łyków był przez kilka dni chory na żołądek. On sam namówił księcia, aby tenże oddał płyn do analizy i towarzyszył księciu do laboratoryum dra Serkowskiego, następnie jednak daremnie wypytywał przyjaciela o wynik analizy. Dopiero księżna Drucka-Lubecka, zażądawszy przedtem od ordynata Bispinga uroczystego zapewnienia, że całą sprawę zachowa w tajemnicy, powiedziała mu, iż w herbacie znaleziono truciznę. Oskarżony będąc zdania, że dane słowo honoru, obowiązuje go nawet po śmierci księcia, nie uznał za właściwe wyjawić władzom śledczym fakta ze strychniną. Tymczasem żona zamordowanego ks. Drucka-Lubecka, przesłuchana w charakterze świadka, oświadczyła, że wprawdzie prosiła Bispinga, aby nie rozpowiadał o tem zdarzeniu obcym, ale nie żądała od niego słowa honoru, ani żadnego „uroczystego“ przyrzeczenia.

Sformułowanie zarzutów.

Na zasadzie danych, zgromadzonych przez śledztwo pierwiastkowe, szlachcica dziedzicznego, Jana Antoniego Kamila Bispinga, ordynata na Massalanach oskarżono:

1) Że z postanowieniem z góry powziętem, celem osiągnięcia korzyści materyalnej, pozbawienia życia Władysława ks. Druckiego-Lubeckiego, dnia 21 kwietnia 1913 roku w parku dóbr Teresin powiatu sochaczewskiego gub. warszawskiej, aby wykonać to, co uplanował — wystrzałem z rewolweru zadał ks. Druckiemu-Lubeckiemu 2 rany, z których jedna spowodowała śmierć księcia.

2) Że mniej więcej w roku 1912, celem osiągnięcia sprzeciwiających się prawu korzyści, podpisał imieniem i nazwiskiem ks. Władysława Druckiego-Lubeckiego 6 blankietów wekslowych, po 50 tys. rubli każdy, które to blankiety policya znalazła przy nim podczas rewizyi dnia 30 kwietnia.

3) Że dnia 20 czerwca 1912 roku w Warszawie, z postanowieniem z góry powziętem pozbawienia życia Władysława ks. Druckiego-Lubeckiego w mieszkaniu ostatniego nasypał strychniny do filiżanki z herbatą, nalaną dla ks. Druckiego-Lubeckiego, ale celu nie osiągnął wskutek okoliczności od siebie niezależnych, ponieważ ks. Drucki-Lubecki po pierwszym hauście, zwróciwszy uwagę na niezwykłą gorycz herbaty, już więcej nie pił.

Przestępstwa te są przewidziane w artykułach 1453, 1697 ustawy karnej i 1453 ustawy karnej.

*

Tyle akt oskarżenia. Jak widzimy, ordynat Bisping jest oskarżony dwukrotnie z artykułu 1453 o mord z premedytacyą, za co grozi kara pozbawienia wszystkich praw stanu, oraz zesłanie do robót ciężkich od lat 10 do bezterminowych.

Artykuł 1697 przewiduje świadome użycie dla swoich interesów i zysków aktów, oraz innych dokumentów sfałszowanych, choćby one nie były sporządzone przez oskarżonego. Za to przestępstwo grozi kara pozbawienia niektórych praw i przywilejów i roboty aresztanckie od roku do 5 lat.

Sprawa sądzona będzie przez pierwszy wydział warszawskiego sądu okręgowego, pod przewodnictwem wiceprezesa tego wydziału, Dumitraszka. Oskarżać będzie podprokurator von Herschelman, który kierował śledztwem pierwiastkowem — znany już z procesu Bagdana Ronikiera.

W obronie ordynata Bispinga staną adwokaci przysięgli: Leon Papieski i Śmiarowski z Warszawy, oraz Wróblewski z Wilna.

Oskarżenie powołało 80 świadków, takąż liczbę świadków odwodowych obrona. Przed kratkami sądowemi opinię swoją wygłosi kilkunastu ekspertów, powołanych nietylko z Warszawy, ale i z Petersburga.

Według przewidywań, sprawa przeciągnie się z górą miesiąc. Przewidywany jest zjazd sądu do Teresina, celem naocznego zbadania terenu przestępstwa.

Zapis na cele publiczne.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Warszawa, 16 maja.

(WAT.) Otwarto tu wczoraj testament ś. p. Zofii Wieczorkowskiej, która na różne cele publiczne zapisała 16.000 rubli. Resztę dość znacznego majątku przeznaczyła na zapis dla „wielkiego pisarza Henryka Sienkiewicza.“

Prowokator Sukiennik przed sądem.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Warszawa, 16 maja.

(WAT.) Wczoraj zakończono w procesie 82 o przynależność do P. P. S. przesłuchanie oskarżonego prowokatora Sukiennika. Wskutek jego zeznań zwolniono od przesłuchania 40 świadków, jako zbytecznych.

Rozprawa skończy się w połowie przyszłego tygodnia.

Prześladowanie prasy polskiej.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Lublin, 16 maja.

(WAT.) Redakcya „Kuryera Lubelskiego“ skazana została na 300 rubli kary za przedrukowanie artykułu z „Russkich Wiedomosti“ o Chełmszczyźnie. W ostatnich kilku miesiącach zapłacił „Kuryer Lubelski“ razem 2000 rubli grzywny.

Dalsze trzęsienie ziemi.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Medyolan, 16 maja.

„Secolo“ donosi, że na wschodniem wybrzeżu Sycylii odczuto wczoraj silne trzęsienie ziemi. Ludność w Garre w panicznym przestrachu opuściła domy i uciekła po za miasto, gdzie pozostała, obawiając się wracać do miasta.

Etna wybucha w dalszym ciągu. Z krateru wybywają się olbrzymie płomienie.

Manewry konnicy francuskiej.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Paryż, 16 maja.

Wczoraj odbywały się w Evreux wielkie manewry konnicy francuskiej. Pułk konnicy nr 7 zaatakował konnicę nr 2, która broniła artyleryi. W starciu tem zginęło czterech żołnierzy, a kilku odniosło ciężkie rany.

Wojskowe ćwiczenia w powietrzu.

(Telegr. „N. Ref.“)

Londyn, 16 maja.

Wczoraj odbyły się manewry lotnicze wojskowe, w których wzięło udział 10 aeroplanów wojskowych. W drodze z Mont Rose do Salisbury spadł lotnik Evson i wraz z mechanikiem swoim, który mu towarzyszył, zginął na miejscu. Spadły także w dalszej drodze 4 inne aeroplany, lotnicy jednak wyszli bez szwanku.

Śmiertelne wypadki lotnicze.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Sebastopol, 16 maja.

Lotnik wojskowy Semiszkurin spadł z apara-
Gdy porucznik Łuczanow opadał z hydroplanem
Gdy porucznik Łuczaniow opadał z hydroplanem na morze, przewrócił się aparat i zatonął. Dwaj inni lotnicy uratowali Łuczanowa.

Otwarcie „Salonu" wiosennego w Tow. Sztuk pięknych.

Kraków, 16 maja.

Świat artystów obchodził dziś uroczyste święto. W pałacu Tow. sztuk pięknych odbyło się dziś w południe wobec licznie zaproszonych przedstawicieli wszystkich sfer i instytucyj publicznych otwarcie wiosennego salonu, przygotowywanego od dłuższego czasu, ku uczczeniu jubileuszu 60-cia istnienia Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

Tak poważna rocznica w dziejach zasłużonej instytucyi, która od pół wieku z górą dźwigała na swych barkach odpowiedzialne zadanie szerzenia kultury artystycznej w kraju, nie mogła nie poruszyć naszego świata artystycznego. Malarze nasi w poczuciu obowiązku wdzięczności wobec Towarzystwa i w dobrze zrozumianym własnym interesie zapomnieli o dzielących je antagonizmach i stanęli do apelu pod wspólnym sztandarem sztuki. — Dzięki temu znaleźli się na wystawie artyści polscy ze wszystkich dzielnic, a salon wiosenny jubileuszowy mógł zebrać plon tak imponujący jakością i ilością, jakiego dawno nie oglądaliśmy zgromadzonego na żadnej z wystaw krajowych.

O godz. 12 w południe zebrali się uczestnicy aktu otwarcia w wielkiej sali pałacu sztuki, przeistoczonej bardzo pomysłowo, dzięki projektowi prof. Gałęzowskiego, na trzy kondygnacye.

Środkowa część, ujęta w kształt owalnej hali o płóciennych ścianach, zakończonych w kształt kopuły, tworzy rodzaj westibulu, skąd przechodzi się do obu głównych sal po lewej i prawej stronie. Tu zgromadził się świat artystyczny, goście i zaproszona publiczność, a członkowie dyrekcyi, wraz z prezesem Wojciechem Kossakiem i sekretarzem starszym radcą Lepszym, czynili honory gospodarzy. — P. Wojciech Kossak w krótkiem przemówieniu podniósł piękną datę jubileuszu, która dała sposobność do solidarnego występu artystów polskich i ogłosił wystawę jako otwartą.

Wystawa przedstawia się pod każdym względem imponująco. Pod wspólną kopułą gmachu znalazł się cały świat malarski Polski współczesnej, zarówno starzy weterani sztuki, jak Ajdukiewicz, Augustynowicz, Axentowicz, Brandt, Fałat, Kossak W., Lenc, Malczewski, Pochwalski, Reychan, Wodzinowski, Wyczółkowski, rzeźbiarz Ant. Madeyski, jak i cała rzesza młodszych, stojących już na wyżynach sztuki, lub dobijających do jej szczytów.

Wystawa przedstawia mięszaninę wszystkich kierunków szkół, prądów i metod malarskich, ale w każdej z dziedzin przynosi rzeczy pierwszorzędne, zatrzymujące oko siłą talentu i artystycznego polotu wykonawców.

Przed obszerniejszem sprawozdaniem chcielibyśmy wymienić tu najcelniejsze obrazy i dzieła sztuki, nadające charakter wystawie. Wyszczególnienie ich najpobieżniejsze da wystarczające pojęcie o ogólnem wrażeniu wystawy, jednej z najbardziej interesujących, jakie kiedykolwiek zagościły na naszej wystawie.

Rozpoczynamy od „świetlicy" Wyspiańskiego. Tu uderza na wstępie wielki obraz Jacka Malczewskiego „Introdukcya", wyobrażający kobietę w negliżu, siedzącą na wybrzeżu morskiem. Z toni fal morskich wyłania się cały korowód głów mężczyzn w niemym zachwycie, zdążających ku niej. Postać kobiety, pejzaż i ton obrazu, olśniewają artystycznym wyrazem. Oprócz tego dał Malczewski cały cykl drobnych obrazów, w których dominuje jego autoportret w rozmaitym sztafażu, oraz kilka studyów. Wojciecha Kossaka „Vive l'empereur" świetnie reprezentuje batalistykę, resztę ścian wypełniają obrazy: Lenca „Pożyczka", pejzaże Fałata i Uziembły, studya Boznańskiej, Markowicza kapitalny „Żyd".

Dekoracyjne malarstwo ma znakomitego przedstawiciela w prof. Mehofferze, którego dwa wielkie kartony witrażowe: „Bóg Ojciec" i „Joannes Vincens", tworzą wytworne tło obu części rozpołowionej dużej sali. Tu znajdują się obrazy: Brandta „Na polowaniu", Kazimierowskiego „Jabłoń", Karpińskiego trzy finezyjne portrety kobiece, Uziembły pejzaże, Wodzinowskiego znakomite studya typów wiejskich, Pochwalskiego portrety ministra Abrahamowicza i Józefa Potockiego, Krzyżanowskiego trzy pełne wyrazu potrety kobiece, kapitalne studya Sichulskiego i Jarockiego, profesora Unierzyskiego portret fantazyjny i studyum biblijne, prof. Weissa akt, portret malarza Krajewskiego, malowany przez Francuza B. Mercere'a i rzeźbiony przez Kwileckiego, rzeźby Hoffmana, A. Madejskiego, Puszeta i Szczepkowskiego, wspaniałe obrazy portretowe Lenza, pejzaż Wywiórskiego, portrety Żarneckiego, Trzcińskiego, Niesiołowskiego i t. d. i witraże do Kobierzyna architekta Butkowskiego z fabryki S. G. Żeleńskiego.

Układ wystawy niesłychanie efektowny skutkiem nowego podziału sal, zyskał powszechne uznanie.

KRONIKA.

Kraków. 16 maja.

Nauczycielstwo a wybory. Komitet wyborczy krakowskiego nauczycielstwa ludowego uchwalił popierać przy obecnych wyborach do Rady miejskiej Polskie Stronnictwo Demokratyczne.

Założenie chorągwi na wieży Maryackiej. Dziś rano założono na szczycie wieży Maryackiej chorągiew złoconą. Umocowano ją na nowej obsadzie. Przy pomocy bloku wyciągnięto chorągiew do góry, gdzie wspiął się strażak, wraz z czeladnikiem blacharskim i tam ją silnie osadził. Ludzie byli przywiązani linami do rusztowań drabinkowych, które pod wpływem wichru panującego dzisiaj, silnie się kołysały. Ewolucyom dzielnych strażaków i blacharza przyglądały się grupki ludzi z Rynku i pobliskich ulic. Po wykończeniu prac koło chorągwi, natychmiast przystąpiono do zdjęcia rusztowań drabinkowych i zdjęto je do wysokości korony. Następnie przystąpią do osadzenia chorągiewek na bocznych wieżyczkach.

Z Uniwersytetu. P. Adela Blochówna, rodem ze Lwowa, otrzymała w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

Odczyt dra Sokolnickiego p. t.: „Ostatnie powieści Reymonta: Rok 1794", odbędzie się 19 b. m. o godzinie 8 wieczór, w sali Tow. lekarskiego, na dochód Towarzystwa przyjaciół dzieci.

W gimnazyum żeńskiem H. Strażyńskiej egzamin wstępny odbędzie się w terminach 16 i 23 czerwca.

Wycieczkę do Węgier urządza sekcya wycieczkowa Krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego" Wycieczka potrwa 10 dni, wyjazd z Krakowa 31 lipca rano, powrót 9 sierpnia. Koszta wyniosą 218 koron. Zgłoszenia przyjmuje i wycieczkę prowadzi p. Józef Robak, Kraków, Zwierzyniecka 11. Za zgłoszonych uważa się tych, którzy do 10 czerwca nadeślą zadatek w wysokości 20 koron. Lista zgłoszeń może być jednak wcześniej zamknięta. Szczegółowy program otrzymają uczestnicy w lipcu. Przed złożeniem zadatku należy zażądać regulaminu, obowiązującego uczestników wycieczki.

Koło historyków U. U. J. W niedzielę 17 bm. o godzinie 11 w sali 66 „Coll. Nov." odbędzie się odczyt p. Eugeniusza Przybyszewskiego pod tytułem; „Udział zaboru pruskiego w powstaniu 1863 roku". Wstęp wolny.

Krwawe porachunki wyborcze. Wczoraj Płaszów był widownią krwawej bójki o pokładzie „politycznym" — mianowicie na tle polityki gminnej. Zwolennicy przepadłego przy wyborach do Rady miejskiej kandydata p. Orzechowskiego wczoraj wieczorem krwawo załatwili porachunki wyborcze z niejakim Józefem Spiradkiem, który, ich zdaniem, zbyt gorąco agitował za kandydaturami radców Ehrenpreisa i Kęska.

Spiradek wracał właśnie z wyborów z Krakowa do domu. Na drodze zażarci przeciwnicy polityczni, napadłszy Spiradka znienacka, związali go, następnie zaczęli go bić pięściami, kopać i t. d., poczem porzuciwszy swą ofiarę zbiegli.

Stan pobitego, który leży obecnie u siebie w domu, pod opieką lekarzy, jest tak ciężki, że prawie beznadziejny. Za napastnikami, których było podobno kilkunastu, śledzi policya i jest już na ich tropie.

Mieszkańcy Salwatora żalą się na zaniedbanie najbliższej okolicy, gdzie po porzuceniu myśli budowy domów na stoku Salwatora, projektowana tam od ul. Gontyny uliczka została w ten sposób zużytkowana, że u jej wylotu urządzono śmietnisko, które prócz wstrętnego wyglądu, zanieczyszcza powietrze w całej okolicy. Byłoby pożądanem, aby miasto, względnie Towarzystwo budowy „tanich domów", przez zamknięcie tej, obecnie zupełnie bezcelowej ślepej uliczki, uniemożliwiło dalsze korzystanie z tego, obecnie już ogromnego śmietniska.

Bezpieczeństwo w śródmieściu. Dzisiejszej nocy około godziny 2 i pół rozegrała się na plantach pomiędzy wylotami ulic: Floryańskiej i Szpitalnej krwawa scena. Jakiś przechodzący tamtędy kolejarz, z Wiednia, opadnięty został przez kilka indywiduów, którzy go mocno pobili, tak, że całą twarz miał krwią oblaną. Cała scena trwała dość długo, gdyż napastnicy bili swą ofiarę kilka razy z przestankami. Napadnięty wzywał pomocy nietylko krzykiem, ale także swoją gwizdawką służbową, ale doczekać się jej nie mógł — policyanta nie było w pobliżu ani na lekarstwo. Jeden z przechodniów, który nadszedł na tę scenę, a sam oczywiście bał się interweniować, gdyż bijące draby i względem niego przybrały groźną postawę, pobiegł szukać policyanta, lecz znaleść go nigdzie nie mógł. Rzuca to smutne światło na bezpieczeństwo w śródmieściu, zwłaszcza w punkcie, znajdującym się w pobliżu dyrekcyi policyi.

Dziwne wędrówki ryb. Handlarzowi ryb, Hirszowi Molknerowi, skradziono ze skrzyni na Wiśle dwa centnary ryb, wartości około 250 koron. Złodziej został niewykryty. Aliści Molkner poznał swoje ryby (co za znajomość żywego inwentarza!) u drugiego handlarza ryb, niejakiego B., znanego zresztą z tego, że o genealogię nabywanych przez siebie ryb niezbyt się troszczy. B. tłumaczy się, że ryby te nabył od jakiegoś nieznajomego, którego nawet wyglądu nie pamięta. Ta dziwna wędrówka ryb — ze skrzyni jednego handlarza do skrzyni drugiego, jakiej nawet Bölsche w swem dziele nie opisywał, uznana została przez władze za nielojalną ucieczkę i ryby zmuszone zostały do powrotu do dawnego właściciela.

Jakiś oszust zwraca się do różnych rodzin i instytucyj w mieście, przedstawiając się jako bliski krewny redaktora Konopińskiego i zbierając datki na loteryę obrazka, z czego dochód przeznaczony ma być „dla biednego". Nie potrzebujemy dodawać, że jest to oszukańczą mistyfikacyą, przed którą ostrzegamy. Zbierającego składki na losy najlepiej oddać w ręce policyi.

Kradzież papieru. Od dłuższego już czasu z sieni kamienicy przy ul. Jagiellońskiej 10, dokonywano kradzieży papieru, spoczywającego tam w wielkich belach, na szkodę drukarni Literackiej. Wczoraj wieczorem zaczajono się i schwytano znienacka amatora papieru na gorącym uczynku. Drab był uzbrojony w nóż i stawiał opór. Jest to 24-letni Jan Didko, pozostający od dłuższego czasu bez zajęcia, osadzono go „pod Telegrafem".

Niechlujstwo w pociągach. Z prowincyi piszą nam: W wozach III klasy pociągów, kursujących na przestrzeni Chabówka-Kraków, panuje niemożliwe niechlujstwo. Niektóre z tych wozów starych powinny być gruntownie oczyszczone, aby podróżni, którzy drogo płacą za bilety, nie byli narażeni na niszczenie ubrań. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie może raczy istniejącemu zapewne jakiemuś organowi, kontrolnemu polecić, aby obejrzał kapiący brudem wóz III klasy noszący numer Ce. 1246. Na siedzeniach tego wozu są n. p. między innemi poprzylepiane kawałki śledzi conajmniej od dwóch lat.

Z kraju.

Nowy Sącz, 15 maja. (Budowa mostu. — Kurs kroju. — Pomysłowy oszust). Nareszcie rozpoczęto w bieżącym tygodniu jedną z większych robót publicznych, mianowicie budowę mostu na Kamienicy, w części miasta łączącej ul. Lwowską z dzielnicą Załubińce. Budowa ta w niemałej części da zatrudnienie bezrobotnym masom, ginącym dziś z głodu. Budowa prowadzona jest przez rząd kosztem 140.000 koron. Przedsiębiorstwo robót ziemnych, ciesielskich i betonowych otrzymał inżynier dr Pordes.

Tutejsze ruchliwe Towarzystwo „Pomoc przemysłowa" urządziło kurs modnego kroju i szycia sukien i konfekcyi damskiej. Na kurs uczęszcza około 30 osób, w tem jeden ze znanych majstrów krawieckich, w myśl przysłowia, że człowiek do śmierci się uczy.

Policya aresztowała niejakiego Józefa Mizka, który wobec włościan przedstawiał się za mającego niezwykły wpływ w sądzie przez swego brata, radcy sądowego i drugiego brata, adwokata; przyrzekał pomoc przez siebie i swoich braci i żądał za to honoraryum. Oczywista, że żadnych braci na tego rodzaju stanowiskach nie posiadał i, że było to oszustwo dość pomysłowe ze strony Mizka, przynoszące mu wcale pokaźne dochody.

Maków, 14 maja. (Wystawa hafciarska. — Proces. — Deszcz).

W dniu 17 b. m., jak to już doniesiono, otwartą zostanie w Krakowie staraniem Czytelni kobiet im. Słowackiego wystawa wyrobów krajowej szkoły hafciarskiej w Makowie. W przeddzień wspomnianej wystawy dla informacyi i zachęty zwiedzających wspomnieć należy pokrótce o rozwoju tego pięknego swojskiego przemysłu domowego, który jest jeszcze stosunkowo dość mało znany w szerszych kołach polskich odbiorców w kraju. Większa część żeńskiej ludności Makowa, to same hafciarki, których nauczycielką i artystyczną kierowniczką jest krajowa szkoła hafciarska, dzielnie i pięknie rozwijająca swoje zadanie. Szkoła ta w ciągu trzech lat daje swoim uczenicom całokształt nauki artystycznego hafciarstwa, stającego się dla dziesiątek dziewcząt i kobiet środkiem zarobku i utrzymania. Szkoła ta jest również pożądanym i uczciwym pośrednikiem dla zbytu wyrobów swoich uczenic i absolwentek.

Doroczne wystawy wspomnianej szkoły dają bogaty i piękny obraz tej efektownej, ale i żmudnej pracy dziewcząt makowskich. Artystyczne wyroby hafciarskie Makowianek zdobią też wyprawy pierwszych domów w kraju.

Wystawa krakowska przyczyni się niewątpliwie do zaznajomienia z wyrobami makowskiemi szerszych kół publiczności i zapobiegnie zamówieniom pozakrajowym.

Rozprawa o obrazę czci posła parlamentarnego p. Andrzeja Średniawskiego przeciw p. Sanojcy, współredaktorowi „Przyjaciela Ludu", która się odbyć miała w sądzie tutejszym w dalszym ciągu w dniu 13 b. m. została odroczona na kilka dni później.

Na Podkarpaciu od kilku dni pada ciągle deszcz, połączony z bardzo znacznem obniżeniem się temperatury.

Powrót zimy na Podhalu. Z Zakopanego donoszą pod datą 14 b. m.: Po gwałtownym wietrze halnym i kilku dniach słoty, mamy prawidłowy powrót zimy. Śnieg sypie drobny całe popołudnie, ścieląc białym całunem chodniki, dachy i pola — tak, że zieleń majowa znikła zupełnie. Temperatura spadła do kilku stopni. Charakterystyczna zima „majowa", nadaje dziwnego uroku — niestety, gdyby dłużej potrwać miała, zagrozi poważnie młodej, wrażliwej wegetacyi roślinnej, dopiero co budzącej się w tych stronach. Zachmurzona „Gubałówka" nie wróży pogody na dni najbliższe, a w chwili, gdy to piszemy, święci: Pankracy, Serwacy i Bonifacy święcą rzeczywiście swój tryumf niebieski. Gdyby ta depresya atmosferyczna potrwała dłużej ze znacznym spadkiem temperatury, góralowie nasi obawiają się o swoje „owsy". To bowiem przyniosłoby nieuniknioną klęskę elementarną, tembardziej, że już od kilku tygodni słyszeć się dają narzekania na ciężki przednowek, jaki do chat zagląda. Do biedy ogólnej dołącza się i głód, bo „grule" wychodzą, a i „gadzina" jeść nie ma już co.

Echa wielkiego pożaru. W dniu 14 kwietnia b. r. straszny pożar nawiedził Zembrzyce koło Suchej, obracając w perzynę większą połowę wsi wraz z całym dobytkiem. Z pierwszą pomocą pośpieszył arcyksiąże Karol Stefan, właściciel tejże wsi, przesyłając na żywność i najpierwsze potrzeby 1200 koron, na zapomogę dla pogorzelców dalszą kwotę 6000 koron, a dla zembrzyckiej straży ogniowej w uznaniu jej skutecznej pomocy, kwotę 100 kor., w końcu wolne budynki dworskie oddał do dyspozycyi pozostałym bez dachu pogorzelcom. Za ten hojny dar składa komitet ratunkowy pogorzelców arcyksięciu z głębi serca „Bóg zapłać".

Polskie Tow. demokr. w Przemyślu. Korespondent nasz donosi: Odczuwane żywo przez szerokie koła obywatelskie potrzeba zszeregowania niezorganizowanych dotychczas żywiołów demokratycznych polskich w Towarzystwo, zostające w ścisłej łączności z resztą organizacyj polskiego stronnictwa demokratycznego w kraju — doprowadziła nareszcie do zrealizowania tego, istotnie doniosłego postulatu. Z inicyatywy kilku ruchliwych jednostek, w porozumieniu z Radą naczelną Polskiego Stronnictwa demokratycznego, odbyło się w czwartek, 14 b. m., pierwsze posiedzenie obszerniejszego komitetu wykonawczego, na które przybył ze Lwowa wiceprezesem stronnictwa, p. dr German.

Po zagajeniu obrad przez rejenta, p. Krupińskiego, wybrano przewodniczącym r. Pniewskiego, a sekretarzem prof. Machowskiego, poczem referent German przedstawił zebranym program i cele Polskiego Stronnictwa demokratycznego, nadmieniając, że organizacya lokalna może przybrać albo formę komitetu, albo o wiele lepszą: Towarzystwa.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono zawiązać Towarzystwo demokratyczne na wzór istniejących już w kraju, powierzając roboty wstępne zarządowi tymczasowemu, w którego skład weszli pp. Krupiński Jan Kanty, dr Ehrlich Salomon, dr Gans Bernard, Fränkel Alfred, Jung Kazimierz, prof. Machowski, r. Pniewski, Styfi Józef, dr Waniek Ludwik i Włodarczyk Józef.

Wreszcie wybrano p. Krupińskiego na referenta Przemyśla do Rady naczelnej i na tem zakończono obrady tego zebrania, po którem wkrótce, spodziewać się należy, że jeszcze w tym miesiącu, nastąpi konstytuujące walne zebranie Polskiego Towarzystwa demokratycznego w Przemyślu.

Uzupełniający wybór. do parlamentu. „Gazeta Narodowa" donosi, że szef sekcyi dr Ćwikliński, którego wymieniano jako kandydata na posła do Rady państwa z okręgu miejskiego brzeżańskiego (w miejsce ś. p. ministra Zaleskiego), o mandat ten ubiegać się nie będzie.

Kronika lwowska.

Na pomnik Maryi Konopnickiej we Lwowie złożono dotąd 1199 kor. 56 hal. Składka złożona jest na książeczce wkładkowej Banku kraj. nr. 34.357. Dalsze składki przyjmują wszystkie redakcye pism polskich i skarbnik komitetu, Zygmunt Fryling (Lwów, ul. Długosza l. 31, parter).

Wzrost m. Lwowa od r. 1870. O wzroście miasta Lwowa w ostatniem czterdziestoleciu dadzą pewne wyobrażenie cyfry wzrostu wydatków na cele oświatowe, kulturalne i społeczne. I oto, gdy w roku 1870 wydatki na oświatę wynosiły 102.620 koron, w roku 1890 już 624.736 koron, w roku 1900 1,127.881 koron, a w roku b. 2,366.321 koron w roku b. Wydatki na czyszczenie miasta i latach 103.116 koron, 267.799 koron i 595.579 koron, w roku b. wydatki na czyszczenie miasta i kanały wynosiły w roku 1870 100.000 koron, w roku 1900 284.202 korony, a w roku b. 905.919 koron. Na drogi, bruki i ogrody wydano w roku 1870 230.218 koron, w roku 1900 474.157 koron, a na rok b. preliminowano 1,061.819 koron. W końcu zarząd miasta wynosił w r. 1870 252.993 korony, w roku 1900 881.689 koron, a w roku 1914 1,887.806 koron.

Z teatru lwowskiego. Wczoraj wystawiono sztukę Knuta Hamsuna „W szponach życia" z udziałem pp. Bednarzewskiej i Adwentowicza. Przedstawienie to wzbudziło tak wielkie zainteresowanie, że teatr był do ostatniego miejsca wysprzedany i bardzo wiele osób odeszło bez biletów. Sympatycznych gości, grających przepięknie, przyjmowano owacyjnie. Obojgu wręczono mnóstwo kwiatów.

Znana artystka, Anna Sznage-Zielińska, została przyjęta do teatru lwowskiego na nowy sezon.

W operze śpiewa gościnnie p. Stanisław Tarnowski. Zapowiedziane są występy pp. Wysockiej i Frenkla.

Z dzielnic polskich.

Usuwanie katolików. „Russkija Wiedomosti" donoszą, że gubernator podolski rozkazał dać dymisyę wszystkim urzędnikom katolikom w ziemstwie w jednej z miejscowości.

„Ludzie natury". W Kijowie sędzia pokoju rozważał sprawę studenta Litnera i p. Dobrowolskiej, oskarżonych o ukazywanie się na ulicy w kostyumie bezwstydnym. W ostatnich czasach w Kijowie pojawili się tak zwani „ludzie natury", ukazując się na ulicy w sandałach na bosych nogach i sportowej siatce na ciele. Panie należące do tej grupy noszą pod siatką figowy listek. Sąd rozważał tę sprawę przy drzwiach zamkniętych. Dobrowolska została uniewinniona z powodu noszenia wspomnianego listka. Wyrok nie wywarł żadnego skutku, gdyż nazajutrz znowu na ulicach ukazali się „ludzie natury".

Zmarli:

Wacław Breiter, budowniczy, ojciec posła Ernesta Breitera, w 75 roku życia umarł we Lwowie. Zmarły zbudował cały szereg linij kolejowych w Galicyi, między innemi: Kraków-Oświęcim, Trzebinia-Siersza, Delatyn-Kołomyja-Stefanówka, Tarnów-Leluchów, Stryj-Skole, Stanisławów-Körösmezö, Tarnów-Szczucin, Lwów-Stojanów, Lwów-Winniki, drugi tor Lwów-Złoczów i inne.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 15 maja termometr doszedł od + 4·5 do + 12·7 C.; barometr powoli opadał.

Dnia 16 maja o godzinie 7 rano stan barometru 747·3 mm., termometru + 11·2 C.; wiatr północno-wschodni.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Sobota: „Taniec wyborczy".

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Sobota: „Lola z Ludwinowa".

Repertuar teatru lwowskiego.

Niedziela: popołudniu: „Mąż z loteryi"; wieczór: „Polska krew".

Potępienie konfidenta policyi.

(Telefonem).

Praga. Cała prasa czeska zajmuje się procesem Sviha-Heller. „Nar. Listy", „Nar. Politika" i organ socyalistyczny „Prawo Lidu" wyrażają zadowolenie z wyniku procesu, atakując przytem ostro policyę państwową. Organ radykałów czeskich „Czeskie Słowo" wyrażają się z rezerwą o wyniku procesu. Organ Masaryka „Czas" twierdzi, że rozprawa nie wyjaśniła wielu jeszcze ciemnych punktów w tej aferze.

Pogłoski o samobójstwie Svihy.

Praga. Wczoraj wieczorem obiegały tu pogłoski o samobójstwie Svihy. Pogłoski okazały się nieprawdziwemi. Sviha leży chory.

Zwolnienie z tajemnicy urzędowej.

Praga. Zastępca, Svihy dr Boucek, otrzymał w nocy od namiestnika telefoniczne zawiadomienie, że minister spraw wewnętrznych odmówił z przyczyn zasadniczych zwolnienia urzędników policyi z obowiązku tajemnicy urzędowej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

a dnia 16 mzja.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. „Korresp. Wilhelm" donosi: Podrażnienie do kaszlu przerywało dzisiejszej nocy od czasu do czasu sen cesarza. Stan kataru jest taki sam, jak wczoraj. Ogólny stan zdrowia zadowalniający.

Pożar szpitala.

Czerniowce. Wczoraj wieczorem w tutejszym szpitalu wybuchł wielki pożar. Na jednym z oddziałów spalił się cały dach. Wśród chorych wybuchła wielka panika, wypadku nieszczęśliwego jednak nie było.

Z powodu demonstracyj antiaustryackich.

Rzym. Prefekt Neapolu został usunięty ze swego stanowiska z powodu niedostatecznej ochrony konsulatu austryackiego w czasie ostatnich demonstracyj.

Epir.

Rzym. Włoska agencya telegraficzna potwierdza wiadomość, że między Zografosem z komisyą kontrolną przyszło do zupełnego porozumienia. Konflikt z Epirotami uważać należy za załatwiony.

Podróż Turkhana paszy.

Rzym. Premier albański Turkhan pasza wyjechał do Wiednia. Król darował mu portret we wspaniałych ramach z dedykacyą.

Wyjazd flotyli włoskiej.

Rzym. „Tribuna" donosi, że flotyla torpedowców włoskich wyjechała nagle na wody albańskie.

Podróże królewskie.

Sztokholm. Królewska par szwedzka przybywa dnia 20 b. m. do Berlina, skąd uda się do Karlsruhe i Karlsbadu.

Rządy powstańców w Meksyku.

Vera Cruz. Powstańcy zaprowadzili już w Meksyku swoje rządy. Ludności ogłoszono, że każde wykroczenie przeciw obowiązującym przepisom karane będą śmiercią. Powoli wraca w mieście porządek. Wszystkie kanonierki rządowe, które znajdowały się w Tampico, dostały się w ręce powstańców.

Nowe ultimatum dla Huerty.

Waszygton. Obiega tu pogłoska, że Wilson wystosował ponownie ultimatum do Huerty z powodu zniknięcia konsula amerykańskiego Siellmana i zastrzelenia oficera amerykańskiego. Wilson grozi w razie odmówienia zadośćuczynienia, wypowiedzeniem oficyalnem wojny i wysłaniem 35.000 wojska do Meksyku.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Wiadomości handlowe.

Rosyjskie traktaty handlowe.

Petersburg. Z okazyi mających się niebawem rozpocząć rokowań o odnowienie traktatów handlowych z Niemcami, Austryą, Włochami i Francyą, rosyjskie ministerstwo handlu zwróciło się do konsulów, agencyj handlowych i firm prywatnych za granicą z kwestyonaryuszem na temat: Jak wysoki jest wywóz Rosyi za granicę.

Wiedeń, 15 maja. (Giełda poranna).

Marki 117·63. Renta majowa 81·55. Renta koronowa węgierska 80·50. Akcye austr. zakł. kred. 606·50. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku —·—. Akcye Unionbanku 576·50. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 491·25. Akcye kolei państwowych 694·—. Lombardy 97·75. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 431·—. Alpiny 805·25. Rima-Muranyi 630·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 25·29. Losy tureckie 220·50. Ruble 251·50. Skoda 737·50. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: bez ochoty.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rzdca drukarni L. K. Górski.